

POLSKA

PISMO CODZIENNE

REDAKCJA:

Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretariat red. 105-04
nocna 503-59

ADMINISTRACJA:

Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Adres: ul. Jerozolimska 21, 450,
Warszawa, 1350.
P.k.C. 19.119

ODWET NIEMIECKI

DALSZY TERROR W NADRENJI

Berlin 6 lipca. Z Wiesbadenu donoszą, iż mimo wysiłków policji niemieckiej nie udało się dotychczas zdławić organizowanych przez żywoity nacjonalistyczne niemieckie wykrezości przeciwko b. uczestnikom ruchu separatystycznego w Nadrenji. Napady i rabunki w ciągu powtórzyły się ze zdwojoną gwałtownością.

W piątek przed wieczorem sytuacja w mieście była do tego stopnia groźna, że policja z bronią w ręku musiała rozpraszać tłumy demonstrantów.

Miasto Wiesbaden, wyglądem swym przypomina obóz zbrojny. Na ulicach gęsto ustawione posterunki policyjne strzegą domów, w których mieszkają b. separatysty. Szereg separatystów został przez tłum ciężko pobitych.

Do krwawego starcia doszło pod Wiesbadenem. W miejscowości Kuppenheim demonstranci zablokowali zagrodę jednego z separatystów, który zabarykadował się w mieszkaniu swoim i zaczął ostrzeliwać atakujących.

Napady na separatystów powtórzyły się pozatem w miasteczku Baumholder, w Palatynacie. PAT.

Interwencja Brianda.

Berlin. — W związku z infor-

REPRESJE

za należenie do hitlerowców

Berlin, 6 lipca. — Badeński minister Kultury zawiesił w urzędowaniu kilku nauczycieli, biorących udział w tworzeniu organizacji hitlerowskich. Przeciwno oskarżonym wdrożono postępowanie dyscyplinarne. W ogłoszonym dziś komunikacie minister zaznacza, iż w przyszłości wszyscy urzędnicy państwowi na obszarze Badenji, biorący w jakiegokolwiek formie udział w organizacji hitlerowskiej będą niezwłocznie wydani ze służby państwowej, bowiem należenie do organizacji tej uważane będzie za wykroczenie przeciwko przepisom o obowiązkach urzędników.

KAFLE
majolikowe
berlińskie kwadratowe i cegły ogniotrwałe poleca
JAN STACHIEWICZ
przedsiębiorstwo robót zdunkich
Warszawa, biuro
Jowy Świat 27,
Składy
Szczygła 2
tel. 1-19.

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
Największa Fabryka Pianin w Polsce

macjami prasy francuskiej o treści rozmowy między ambasadorem niemieckim von Hueschem, a francuskim ministrem Spraw Zagranicznych Briandem biuro Wolffa stwierdza, że istotnie w czasie tej konferencji poruszona została sprawa ostatnich wykrezości przeciwko b. członkom ruchu separatystycznego w Nadrenji.

Minister Briand wyraził ubolewanie, że po normalnym i niezakłóconym przebiegu ewakuacji doszło obecnie do niemiłych zajść, mogących tylko wywołać wzburzenie opinii publicznej. PAT.

Demonstracje antypolskie

Wybryki niepczytalnych indywiduów

Lipsk, dnia 2 lipca r. b. w godzinach wieczornych grupa kilkudziesięciu ludzi, jak się zdaje komunistów, urządziła demonstrację przed konsulem polskim, prawdopodobnie w związku z wyrokiem lwowskim na komunistów wznosząc okrzyki przeciw Polsce „krwawemu rządowi faszystowskiemu” i Marszałkowi Piłsudskiemu. Demonstracja powtórzyła się w krótkim przeciągu czasu dwukrotnie. W czasie drugiej manifestacji grupa demonstrujących rzuciła pięć kamieni, które wybiły szyby w gabinecie kierownika konsulatu, przyczem odłamek szyby zranił lekko urzędnika konsulatu.

Nazajutrz po demonstracjach zjawił się w konsulacie starsza okręgu dr. Markus, który imieniem rządu saskiego wyraził ubolewanie z powodu zajść, zapewniając, że będzie przeprowadzone energiczne śledztwo, o którego wyniku obiecał konsulat zawiadomić. Jednocześnie dr. Markus oświadczył gotowość pokrycia poniesionych szkód.

Lillo, W dniu 4 lipca o godz. 11 wiecz. nieznani sprawcy zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób przed konsulem polskim w Lille, powybiłszy w lokalu konsulatu, rzucając kamieniami i kawałkami żelaza.

Jak wynika z ulotek pisanych marną polszczyzną i rozrzuconych pomiędzy ludnością polską miasta Lille napad ten był pierwotnie przygotowany na dzień 22 czerwca, lecz widocznie wobec braku większego zainteresowania został odłożony

AUTOKEFALJA

Cerkwi Prawosławnej na Węgrzech

Budapeszt, 6 lipca. — Do Izby wpłynął wniosek o utworzenie władz naczelnych oraz o wydanie ustawy o utworzeniu węgierskiego autokefalicznego greckiego - wschodniego kościoła, który miałby te samo prawa i przywileje co inne kościoły.

Obiektywna ocena

„Die Stunde“ o konwencji genewskiej

Wiedeń, 6 lipca. — „Die Stunde“ omawia w sposób obiektywny powody, dla których Polska nie mogła przystąpić do konwencji genewskiej w sprawie zniesienia zakazów przywozu.

Jakkolwiek konwencja postanawia w sposób obiektywny powody, dla których Polska nie mogła przystąpić do konwencji genewskiej w sprawie zniesienia zakazów przywozu.

Jakkolwiek konwencja postanawia, że zarządzenia weterynaryjne nie mogą mieć charakteru zamaskowanego ograniczenia komunikacji, to jednak stosują szczególnie państwa zakaz sanitarny dla celów wyłącznie gospodarczych co przynosi uszczerbek polskiemu eksportowi rolniczemu.

Konwencja nie przewiduje w tym wypadku postępowania arbitrażowego.

Co się tyczy Niemiec, to wejście w życie traktatu handlowego polsko - niemieckiego nie poprawiłoby sytuacji Polski.

Pozatem mają Niemcy i Czechosłowacja na podstawie konwencji utrzymać w mocy zakaz przywozu węgla, podczas gdy Polska byłaby obowiązana znieść wszystkie zakazy przywozu. — Pol. Aj. Tel.

Związek celny

Miedzy Węgrami, Austrią i Włochami

Budapeszt, dnia 5 czerwca. W czasie dyskusji w Ibie opozycyjny Gaal wypowiadał się za utworzeniem związku celnego Węgier z Austrią i Włochami.

DZIEŃ POLITYCZNY

ZAPROSZENIE NA UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE.

Jeszcze w bieżącym miesiącu wystosowane ma być zaproszenie do Rządu Polskiego na uroczystości koronacyjne króla Rumunii Karola II. Koronacja odbędzie się w mieście koronacji królów rumuńskich Alba Julja około 15-go września r. b.

PRZECIW KOMUNISTOM.

Do wiadomości władz bezpieczeństwa doszło o przygotowaniu komunistów na dzień 13 lipca, który proklamowany został przez Komitern, jako „dzień antyfaszystowski i antymilitarystyczny”.

Wydane zostaną zarządzenia uniemożliwiające jakiegokolwiek wystąpienia antypaństwowe.

SPROSTOWANIE M. S. WOJSK.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje: „Odezwy Komitetu Floty Narodowej są przez wielu obywateli rozumiane w ten sposób, że zebrane fundusze idą w znacznym stopniu również na cele rozwoju marynarki wojennej. Kierownictwo Marynarki Wojennej stwierdza, że statut Komitetu Floty Narodowej nie przewiduje zbierania funduszy na cele marynarki wojennej i wszystkie zebrane pieniądze idą wyłącznie na cele związane z rozwojem marynarki handlowej”.

UNJA EUROPEJSKA

ODPOWIEDŹ AUSTRII

Wiedeń, 6 lipca. Na posiedzeniu Komisji Głównej przedłożył kanclerz Shober odpowiedź rządu austriackiego na notę Brianda w sprawie unji europejskiej.

Po przemówieniu kanclerza zabrali głos: socjal - demokrat Bauer, chrześcijańsko - socjalni posłowie Drexel i Streruwitz, a nadto wszechniemiecki Waber. Nota austriacka wręczona będzie Briandowi przez posła austriackiego w Paryżu. Ponadto wręczy ją kanclerz Schober posłowi francuskiemu w Wiedniu. Tekst noty austriackiej będzie ogłoszony po doręczeniu jej Briandowi.

Według „Neue Freie Presse“ powita nota austriacka życzliwie inicjatywę Brianda i oświadczy zasadniczo gotowość rządu austriackiego do bliższego omówienia propozycji Brianda. Zarazem zaznaczy jednak nota austriacka, że od rozwoju politycznego i gospodarczego w Europie zależać będzie kwestja, w jakiej formie moż-

liwe będzie urzeczywistnienie ideału Brianda.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że większość państw europejskich wysle wkrótce odpowiedzi swoje na memoriał Brianda. Zasadniczo odmownie nie odpowie przypuszczalnie żadne państwo. PAT.

Odpowiedź Niemiec.

Berlin 6 lipca. Dziś przed południem prezydent Hindenburg przyjął kanclerza Rzeszy Brueninga, który złożył mu obszernie relacje o sytuacji wewnętrznej - politycznej.

Bezpośrednio po wizycie kanclerza gabinet Rzeszy zebrał się na posiedzenie, na którym minister Spraw Zagranicznych Curtius zreferował szczegółowo projekt odpowiedzi niemieckiej na memoriał paneuropejski Brianda. Dyskusję nad odpowiedzią niemiecką odroczone do posiedzenia wtorkowego.

POD „SILNĄ RĘKĄ”

Wojewoda Grażyński nieudolnie

naśladuje Marsz. Piłsudskiego
Berlin, 6 lipca (tel.). — Z powodu zamknięcia sesji Sejmu śląskiego „Germania“ występuje z ostrą krytyką metod postępowania wojewody Grażyńskiego, który od chwili objęcia swego urzędu stara się naśladować metody Marsz. Piłsudskiego, lecz czyni to bardzo nieudolnie, czego dowodem obecne wrzenie na Śląsku nawet wśród ludności polskiej.

Zadanie wojewody Grażyńskiego, by Sejm śląski przyjął en bloc projekt budżetu, który został przesłany do władz warszawskich do zatwierdzenia, odbiera Sejmowi jego zasadnicze prawo i godzi w istotę autonomii Śląska.

Mimo jaknajdalej idącej ustepliwosci bloku niemieckiego i polskich partij opozycyjnych, które gotowe były dać wojewodzie absolutorjum za okres bezsejmowy, wojewoda Grażyński z dekretem zamykającym sesję sejmową w kieszeni, nie chciał się tem zadowolić na konwencie senjorów.

Grozi to bardzo poważnymi powikłaniami w najbliższej przyszłości.

**Ciagnienie 3 klasy już w czwartek!!!
Szanse wzbogacenia się niebywałe!!!**

**Co drugi los wygrywa
Ogólna suma wygranych
zł. 32 Miljony**

Wzywamy wszystkich obywateli do kupna swoich losów. Jedyna najstarsza, największa i najszybsza kolektura w Polsce

E. Lichtestein i S-ka

Warszawa, centrala kolektury, Marszałkowska 146

ODDZIAŁY:

Bielńska 3.
Królewska 39.
Kr. Przedm. 37.
Nalewki 42.
Puławska 33.
Targowka 40.

Konto P.K.o. 9.374.

OTWOCK
Warszawska 21.
ŁÓDŹ
Piotrkowska 11
Pietrkowska 72
WILNO
Wielka 44

Firma egz. od 1935 r.

Niemcy bez maski

PRUSKIE ŚWIĘCENIE ZWROTU NADRENI.

Niemcy, zmierzający wszelkimi sposobami ku likwidacji skutków wojny światowej, którą w celach zaborczych rozpętali, a którą z hańbą przegrali — osiągnęli jeden z bardzo ważnych punktów swego programu. Dzięki zaciemnieniu umysłów niektórych mężów stanu w obozie zwycięskiej koalicji — Nadrenja przed terminem, wyznaczonym w Traktacie Wersalskim, została zwyciężonym. Niemcy mają już wolne ręce na zachodzie i mogą przystąpić swobodnie do trudniejszej nieco gry, rzekomo pokojowej, o „rewizję granic na Wschodzie”, czyli o ponowny zabór prastarych ziem polskich z dostępem naszym do morza.

Wojna światowa, jak się okazało, nie doprowadziła do przytomności militarystów i nacjonalistów niemieckich. Niemcy, tak samo, jak w r. 1914, dyszą chęcią rozszerzenia swych posiadłości kosztem sąsiadów i nienawiścią zoologiczną do nich.

Traktat Wersalski, o którym nie mogą myśleć spokojnie, według Niemców winien być obalony, chociażby w drodze rozpętania nowej burzy wojennej.

Charakter dzisiejszych Niemiec i ich stosunek do uroczystych zobowiązań międzynarodowych podkreśliły mocno ostatnie wypadki w Nadrenji. Zaledwie szeregi wojsk francuskich opuściły tereny okupacyjne — Niemcy chwilę przywrócenia pełni swej suwerenności nad Renem uczcili po swojemu, według pruskiej tradycji, sięgającej w głąb wieków. Oto w Moguncji, Wiesbaden i innych miastach wnet rozpoczęły się pogromy separatystów nadreńskich. Pobito do krwi mnóstwo obywateli, rabowano i niszczone ich mienie.

Rozruchy te trwały jeszcze w ubiegłą sobotę. Ponieważ istotni separatysty, dobrze obeznani ze zwyczajami pruskiemi, oddawna już przenieśli się do Francji i innych krajów, ofiarami barbarzyństwa motłochu padają ludzie tylko pomawiani o utrzymywanie dobrych stosunków z władzami okupacyjnymi.

Ekscesy nadreńskie były zresztą przewidywane przez okupantów. Przeto Niemcy podpisały w Hadze układ amnestyjny i zobowiązały się do ochrony życia i mienia t. zw. separatystów. Jak się wywiązały z tego międzynarodowego zobowiązania — widzi teraz cały świat. Układ haski widocznie powiększył liczbę „świszków papieru”.

Nawiasem warto zaznaczyć, że i dzisiejsze Niemcy nie są tak narodowo i państwowo skonsolidowane, jakby to wydawać się mogło, że i w Bawarii i prowincjach południowych hegemonia pruska i pruskie obyczaje nie budzą zachwytu i że separatyzm nadreński, o ile istnieje, ma swe źródła w reakcji przeciw metodom pruskim i pruskiemu prawu pięści.

Ten odłam francuskiego społeczeństwa, który parł do zniesienia okupacji w Nadrenji, wmiatając w siebie, iż Niemcy, kierowane przez Prusaków, mogą być dobrymi sąsiadami Francji, a nawet jej przyjaciółmi, — może sobie dziś, po oddaniu Moguncji, klucza Renu i po pogromach separatystów — porozmyślać na temat: co czeka Francję w przyszłości i jak się zmarnowało straszliwą ofiarę milionów młodych istnień ludzkich, złożoną na ołtarzu obrony i bezpieczeństwa Ojczyzny. Sytuacja jest, bowiem, wyraźna. Francja ma znowu najgorszą granicę z Niemcami, narzuconą w r. 1815, po upadku

Napoleona i to granicę dotąd niezabezpieczoną należycie. A Niemcy, rzekomo rozbrojone, wydają na wojsko w rzeczywistości więcej, niżli przed wojną i marzą o odwecie.

Teraz wyobraźmy sobie, po tem, co zaszło w Moguncji, że stopa niemiecka na chwilę chociażby stanęła na ziemiach Rzeczypospolitej, odzyskanych przez nas z mocy Traktatu Wersalskiego. Byłyby już na widowni nie pogromy separatystów, ale wyraźne, bezlitosne tępienie ludności polskiej jak w Gdańsku za krzyżackich czasów.

Niemcy mogą być jednak spokojni. Nigdy i żaden rząd polski nie będzie z nikim rozmawiać o „poprawieniu” granicy naszej z Rzeszą. Taki rząd zmieciony zostałby w ciągu 24 godzin. A nowa wojna rozpętana przez Berlin możeby doprowadziła do ostatniej nędzy całej Europy, ale musiałby ją skończyć nowy Grunwald, po którym na wieki cale odechciałoby się Niemcom wiecznego macenia pokoju w świecie i znikłyby ich apetyty na cudzą własność.

„Pokojowi poprawiacze” granicy polskiej powinni o tej możliwości nie zapominać.

L. R-ski.

W wykonaniu traktatu

Zwrot archiwaliów polskich.

W tych dniach nadszedł z Moskwy wysłany przez delegację polską w Mieszanej Komisji Specjalnej pod adresem Ekspozytury Delegacji w Warszawie, drugi transport archiwaliów, wywiezionych w czasie wielkiej wojny w głąb Rosji i rewindykowanych na podstawie artykułu XI Traktatu Ryskiego.

Transport ten obejmuje akta b. Izb Skarbowych Łomżyńskiej i Płockiej i różne kategorie aktów z terytorjum b. gub. Grodzieńskiej.

Przegląd prasy

BILANS RODZI OCENĘ.

„Gazeta Warsz.”, poszukując formuły stosunku do obozu sanacyjnego, oświadcza (dość zresztą niespodziewanie!), że ostatecznie zamach majowy historycznie dałby się strawić, gdyby był przyniósł jakieś pozytywne konsekwencje. Boć ostatecznie „zamachy stanu nie są rzeczą nową”.

I Cezar i Napoleon doszli do władzy drogą nielegalną, łamiąc prawo i usuwając instytucje państwowe, które zastały. Lecz uczynili to mając jasną świadomość tego, czego chcą, na miejsce zburzonych, postawili nowy porządek prawny, przestrzegali, by go szanowano, a w ramach tego nowego porządku dali państwu, które mieli rządzić, kodeksy, poprawę stosunków gospodarczych, zwycięstwa i rozszerzenie terytoriów... Zło uczynione złama niem prawa wynagrodzili sobie dziełami, które wslawiły nie tylko ich, lecz dały potęgę ich ojczyznom.

Natomiast w Polsce

po krwawym zamachu majowym nie stało się nic, co by mogło go usprawiedliwić i zrobić zeń początek nowego okresu w życiu narodu.

Na podstawie bilansu rezultatów opinia surowo osadza coup d'état, jakoteż możliwość jego powtórzenia lub rozszerzenia.

Gdy „Gazeta Warsz.” daje w ten sposób pośrednio do zrozumienia, że nie sama idea zamachu była zła, lecz przede wszystkim jego wyniki, to warto wskazać, że właśnie obecnie rzeczona została myśl podjęcia przed sąd sprawców zamachu majowego — z oskarżeniem o zbrodnię stanu.

„Robotnik” (socjalistyczny organ), komentując sanacyjną krytykę wobec uchwał kongresu krakowskiego — wytyka obozowi majowemu, że

to „rozdzieranie szat” robi wrażenie głęboko nieszczerze. Grzech pierwotny bowiem „majowego” systemu rządzenia polega na rzeczy bardzo prostej: system nie zdobył władzy w drodze legalnej.

Tu jest najłabsza jego strona. „Oburzenie moralne” pism konserwatywnych i „sanacyjnych”, wynikające rzekomo z chęci obrony powagi urzędu Głowy Państwa, nabiera cech śmiesznego cynizmu, jeżeli ktoś przypomni, że przecie drugi Prezydent Rzeczypospolitej ustąpił w maju r. 1926... nie z własnej woli.

Podkreślmy tu zresztą, że wogóle położenie Prezydentów polskich jest nacechowane tragizmem: pierwszy został zamordowany, drugi padł ofiarą zamachu majowego, obecnie trzeci jest pod ogniem ataku opozycji. Czyż nie dowodzi to wszystko, że państwo nasze trwa od lat w hazardowym i groźnym fermentcie?

ŚLUSZNE POUCZENIE.

W Kowlu miały niedawno miejsce przykre bójk między Żydami i Polakami: wywołali zajścia Żydzi, a jednak prasa żydowska i żydofilska podniosła beczelne larum o... pogromach. „Gazeta Polska” podaje wobec tego wyczerpujący opis zajść (aresztowanych było 3 chrześcijan i 7 Żydów), przyczem słusznie zauważa, że

Prasa żydowska podnosi gwałt w takich wypadkach i mijając się ze stanem faktycznym, naraża się na podejrzenie, że staje w obronie nie tyle równych praw ludności żydowskiej, lecz przywileju żydowskiego.

Żydzi powinni mieć poczucie taktu i umiaru: bo jeśli będą przy każdej okazji szarpać dobre imię Polski, to nie dla nich z tego dobrego nie wyjdzie.

A tymczasem, jak o tem spokojnie ale mocno pisze „Kurier Warsz.”, syjonizm podnieca masy żydowskie w Polsce, kulturowo ducha agresywnego i zabierającego.

Niemasz już żadnego systematycznego oddziaływania wychowawczego, wskazującego drogę rozwoju, zharmonizowane z dążeniami ogromnej większości narodu polskiego.

Takie metody niczem dobrem nie pachną. To należy wyraźnie powiedzieć...

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

— Wydaj, seniorito, swoich współników, a puścimy cię wolno — rzekł starzec, usiłując nadać swojemu głosowi ton ojcowskiej łagodności.

Młoda kobieta milczała.

— Wiem, że cię obalamucono i oszukano — ciągnął gubernator — więc się przyznaj... Szoda twoich młodych lat i twojej urody.

A widząc upór Juanity, zaczął jej grozić.

— Jeżeli będziesz milczeć, pamiętaj, iż mamy sposoby otwierania ust? Gdy i to nie pomoże, mamy stryczek!...

— Nie groź mi, senior, bo wiesz, że się nie boję! — odparła dumnie. — Jestem córką żołnierza, a nademną jest Bóg!...

Gubernator drzącymi ze starości rękami zebrał papiery ze stolika i wyszedł.

Odprowadzono ją do celi. Trzeciego dnia po przesłuchach, zjawił się u niej dozorca, wcześniej aniżeli zwyczaj i przyniósł dwa duże melony, świeżo widać zerwane, położył je pod drzwiami i nie rzekłszy ni słowa, wyszedł z celi.

Zdziwiło ją to. Podniosła melony, aby je położyć na zydło. Okazało się, że jeden był cały, drugi zaś rozkrojony na dwie części. Z rozkrojonego melona, a tylko spiętego cienkim patykiem, wypadła biała kartka papieru.

Młoda kobieta podniosła ją szybko i podeszła ku oknu, gdzie było jaśniej. Serce jej biło, jak ptak trzepocący skrzydłami. List był dla niej. Pisał go stary Miguel.

„Droga seniorito! Jestem w Oaxaca z moim kummem Ciczinkiem i od miesiąca staramy się znaleźć sposób oswobodzenia cię. Senior Guerero jest u bram tego miasta i lada dzień je zdobędzie. Mamy nadzieję, że przedtem jeszcze wydostaniemy cię z tej katorgi. Dozorca jest przekupiony. Wszystko mamy przygotowane i jutro damy znak — Miguel.”

Juanita padła na kolana i łzy radości spływały jej po twarzy.

Bogu niech będą dzięki! Nie zapomniał o mnie!

Rozdział XI

W pulgwerji stojącej przy trakcie wiodącym z Oaxaca do Etla było dziś wesoło. Brzęk gitar i mandolin mieszał się z okrzykami w jakiś niesamowity chaos. Główna izba szynkowni była pełna. Na szerokich ławach ustawionych pod ścianami siedziały szeregi woskowych żołdaków, roześmianych, radosnych, złanych potem i prawie zupełnie pijanych. Pośród nich uwijały się drobne, silnie umalowane postacie seniorit.

Na niskim podwyższeniu siedziało czterech gitarzystów i trzech mandolinistów. Tuż obok, przylepił się do estrady maleńki czarny człowieczek i do taktu bił w tamborino jak opętaniec, a oczy gorzały mu jakimś niezdrowym pijackim ogniem.

Za długim, brudnym szynkwasem stał opasły właściciel tego lokalu, rozradowany, spocony, ale ochotny i skory do usług.

Tania gorzałka, fabrykowana prymitywnym sposobem z soku agawy i jeszcze tańszy cienkusz, zwany szumnie winem, płynęły dziś szerokim strumieniem

w gardła żołnierzy porucznika Juareza, który się tu dziś zatrzymał na odpoczynek po zwycięstwie, jakie odniósł nad małym oddziałem powstańców, zbłąkanych widocznie w tych stronach.

Na rozkaz oficera urządzono zabawę w pulgwerji, spędziwszy spory zastęp dziewcząt lekkiego prowadzenia się. Reszty towarzystwa dopełniali nałogowi pijacy i pospolicci włóczędzy, rekrutujący się z pośród meksykańskich i Indian, koczujących po całym kraju.

Porucznik Juarez pił dziś wiele, a pił z radością, gdyż udało mu się po raz pierwszy w tej wojnie domowej rozbić mały oddział powstańców i zarobić na miano zwycięzcy. Jak barwne kwiaty migały się przed jego oczyma strojne dziewczęta, przegięte lubieżnie w pozach tanecznych i wabiły go do siebie rozpalonymi, czarnymi oczyma. Izba była pełna dymu tytoniowego i kłiwych wyziewów, pomieszanych z zapachem wina i piłque.

— Pijcie chłopcy! — wrzasnął porucznik. — Na pohybel wodzowi powstańców!

— Na pohybel! — ryknęła zbieranina ludzka.

— Nasze jest dziś i nasze jest jutro! — wołał Juarez oparty o szynkwasy i kiwał się jak wahadło zegara.

— Muzyka! grać!

Gwar panujący w izbie wzrastał się coraz bardziej.

Jakiś piskliwy, kobiecy głos zaczął wołać:

— Tarantela! tarantela!

— Si! Si! — rozległo się dokoła.

Gitarzyści skinęli głowami — po chwili rozległy się niesamowite, urywane, wściekłe akordy taranteli. Na środek szynkowni wyskoczyła młoda i piękna tancerka, ubrana w ponsową suknię, z szerokimi falbanami.

(c. d. n.)

Aktualność katolicka

O RZETELNA PRASE KATOLICKA.

Nikt z nas naogół nie zaprzecza potrzeby istnienia dziennika katolickiego. Hasła jego stworzenia rozbrzmiewały na różnych Zjazdach i Kongresach katolickich.

Niestety, w praktyce tego hasła nie realizujemy jak należy.

Nietylko szeroki ogół, ale i część elity katolickiej nie rozumie doniosłej roli prasy katolickiej. I stąd płynie smutna obojętność dla poczynania w tej sprawie.

A przecież w dzisiejszych warunkach dziennik stał się najbardziej rozpowszechnionym i najbardziej wpływowym narzędziem urabiania opinii. Dociera on do wszystkich, czytany przez miliony zawsze i wszędzie: w pałacu i chacie, w biurach i restauracjach na wsi i w mieście, w podróży i na jarmarku, w domu i na ulicy. Stał się artykułem pierwszej potrzeby w życiu intelektualnym szerokich mas.

Zwłaszcza wśród prostego i bezkrytycznego ludu jest on wyrocznią polityczną, obyczajową, a nawet religijną.

Systematyczny i ciągły wpływ dziennika niepostrzeżenie a trwałe przemienia z dnia na dzień duchowe oblicze społeczeństwa.

Niestety, przemiany te są dla katolicyzmu niepożyteczne i zapowiadają groźne niebezpieczeństwo.

Olbrzymia część prasy jest w ręku wrogów Kościoła. Przytem pisma te pod względem swej organizacji redakcyjnej są znakomicie postawione i w tej chwili trudno nam im dorównać. Olbrzymie ich nakłady powiększają to niebezpieczeństwo.

Do jakich to prowadzi klęsk, dowodzą tego dzieje Francji. Podjęta tam walka pod hasłem laicyzmu, odniosła swój sukces dzięki prasie liberalnej.

Wrogowie Kościoła wcześniej ocenili wartość prasy jako narzędzie walki.

To też Combes miał podstawę powiedzieć w artykule dla żydowskiej „Neue Freie Presse” w r. 1907, że zwycięstwo swe zawdzięcza prasie.

Encyklopedyści XVIII w. usunęli wiarę z salonów, gazety liberalne usunęły ją z izb robotniczych i ludowych.

I stwierdza on następnie, że trzy czwarte katolików wierzących odpadło od Kościoła we Francji, dzięki wpływom złej prasy.

Świadectwo Combes'a jest mia rodajne. Wiedział on chyba doskonale, czemu zawdzięcza swe zwycięstwo.

I dopiero straszne klęski, które opustoszyły świątynie zabrały majątki kościelne, wypędziły zakony, zlaicyzowały szkolnictwo — oprzytomniły katolików francuskich.

Wówczas podjęto gorliwie sprawę zorganizowania prasy katolickiej. Stworzono wielki dziennik w Paryżu i szereg mniejszych na prowincji. Z wielkim zapalem przeprowadzano propagandę prasy, która dziś jest w pięknym rozwoju.

Mimo to daleko jej do wpływów prasy wrogiej i nie odrobiła dotychczas tego, co zabrała Kościołowi wojująca masoneria.

Gdyby w swoim czasie choć część tych ofiar, które płynęły na różne dobroczynne cele, gdyby choć jedną tysiącną majątku kościelnego poświęcono na dzieło prasy katolickiej, to napewno nie udałoby się Combesowi zadać

taką klęskę katolicyzmowi francuskiemu.

I u nas los Kościoła będzie zawsze niepewny i zagrożony, jeśli nie stworzymy dzisiaj potężnej prasy katolickiej.

Nawołuje się do akcji katolickiej, organizuje się różne związki, buduje kościoły, i domy katolickie, zakłada się instytucje dobroczynne. Lecz przy tych wszystkich poczynaniach zapomina się o najważniejszym — o zapewnieniu trwałego wpływu wychowawczego na szerokie masy, które powinny wypełnić te kościoły i stać w szeregach akcji katolickiej.

Do tego potrzeba nowoczesnie urządzonego wielkiego aparatu prasy katolickiej.

Piękny początek już jest w postaci „Domu Prasy Katolickiej”. Trzeba go tylko wspólnym i ofiarnym wysiłkiem rozbudować do potęgi, godnej wielkiego narodu katolickiego.

„Naprawdę będziecie mówi Pius X — budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju — wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeżeli nie będziecie umieli używać broni zwyciężającej i odpornej, którą jest katolicka szczerza i rzetelna prasa”.

Przecież nie rzucimy się chybą, że doraźna odezwa lub przedwyborcza agitacja da się uratować sytuację.

Myślność tej rachuby wykazały ostatnie wybory. W kraju katolickim wyszła większość posłów niekatolickich, zabrakło bowiem decydującego czynnika propagandowego, jakim jest wielki dziennik katolicki.

Dziennik taki, pracując systematycznie przez lata całe, podnie się poziom uświadamienia religijnego i wzmocni poczucie odpowiedzialności w życiu publicznym.

Tej roli, trzeba stwierdzić, nie spełniają dzienniki chętnie posługujące się etykietą katolicką. Brak im bowiem jednolitej myśli katolickiej, przenikającej całą treść pisma i ujmującej wszystkie zagadnienia w świetle zasady katolickiej.

TRAGICZNY ZGON Ś. P. OSSOWSKIEGO

Skutki bezwzględności podatkowej

Właściciel ziemski, Ossowski, w Dębniech pod Przasnyszem za legal w opłaceniu 200 zł. podatków państwowych.

W piątek zjawił się u niego sekwestrator wraz z policją, celem wyegzekwowania tej, niewielkiej względnie zaległości.

Ossowski, będąc, jak wogóle położeniu finansowemu, zwrócił się z prośbą o prolongatę do 15 b. m., mając nadzieję, iż sumę potrzebną zdobędzie na mającym się w tym terminie odbyć jarmarku w Przasnyszu.

Gdy sekwestrator odmówił prośbie i zajął trzy krowy, zrozpaczony i zdenerwowany Ossowski schwycił obok leżącą kosę i rzucił się z nią na policję.

Policjanci dali szereg strzałów, które Ossowskiego położyły trupem na miejscu.

Na wieść o tragicznym wypadku ludność Przasnysza samorządnie demonstrowała przed starostwem.

Policja i wojsko usunęły ludność z rynku.

Tylko dziennik całkowicie i bezkompromisowo służący idei katolickiej, której nie zdradzi dla żadnych interesów — może spełnić swe zadanie.

Taki dziennik powinien znaleźć poparcie w jaknajszerszych masach katolickiego społeczeństwa.

Zagranicą, w krajach katolickich, jak we Francji, Belgii, Hiszpanii, Austrii zbiera się corocznie całe miliony dla poparcia dzieła prasy katolickiej. Wiedzą tam bowiem, że zwycięstwo katolicyzmu bez własnej prasy jest nie do osiągnięcia.

Niech i u nas świadomość tej prawdy i pragnienie triumfu Kościoła wyrazi się poparciem katolickiego dziennika.

Ks. Z. Wądołowski.

Ś. P. LESZEK KONOPACKI

Dnia 3 b. m. zmarł w Otwocku na gruźlicę płuc ś. p. Leszek Konopacki, poeta i publicysta, zamieszczający swe utwory w całym szeregu pism obozu narodowego. Pochodził z ziemiańskiej rodziny, znanej zaczytnie na Wołyniu, kształcił się na Politechnice Kijowskiej i zagranicą. Był to człowiek o umyśle subtelny, dobrym sercu i duszy wrażliwej. Choroba, która przedwcześnie przecięła nić jego żywota, nekowała go od wczesnej młodości i nie pozwoliła mu rozwinąć szeroko skrzydeł tak jak zamierzał. Pozostawił po sobie pamięć dobrą. Niech odpoczywa w pokoju.

L. R.

KUSYFIKACJA SOWIECKA

Stalin przeciwko szowinizmowi wielkorosyjskiemu

W mowie swej na kongresie komunistycznym Stalin (Dzugaszwilli), który jest Gruzinem z pochodzenia poruszył m. in. kwestię stosunku „wielkorosów” do innych narodowości.

Stalin wskazał na to, że ostatnimi czasy zauważa się rozwój szowinizmu wielkorosyjskiego, dążącego do gnębienia języków, kultur i odrębnego bytu sowieckich republik i obwodów narodowych.

Szowinizm ten zwalcza zwłaszcza prasa, szkoły oraz organizacje państwowe i społeczne narodowości nierosyjskiej. Stalin jest zdania, że nie należy podważać kultury narodowościowej, lecz starać się jedynie wlać w nią treść socjalistyczną. Wówczas kultura, pozostając narodowa, pod względem formy stanie się komunistyczna pod względem treści i nie będzie zagrażała ustrojowi sowieckiemu.

Przy tej okazji Stalin oświadczył, że komunizm narodowy istnieje na terenie Związku Sowieckiego nie tylko wśród wielkorosów, lecz i wśród innych stronnictw komunistycznych: ukraińskiego, białoruskiego, gruzińskiego i t. d.

Wystąpienie Stalina w sprawie narodowościowej jest potwierdzeniem, że ostatnimi laty Sowiety prowadziły istotnie na krótko politykę rusyfikacyjną.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Obrazki z życia

PSYCHOZA NIEPŁACENIA.

Jest to choroba najbardziej „widoczna”. Dolegliwość wybitnie współczesna i aktualna, a przytem bolączka powszechna i dotkliwa.

Od czego się zaczęła, kiedy, jak — dokładnie nikt nie pamięta. Wprawdzie — nie byliśmy nigdy zbyt do płacenia pochopni, poprostu dlatego, żeśmy nadmiaru gotówki jeszcze nie odczuli, ale tak źle, jak jest obecnie jeszcze nie było.

Pod brzmieniem ciężkich czasów nabraliśmy niejako — społecznego wstrętu do płacenia należności. Co gorsza — objaw ten nikogo już ani przeraża, ani dziwi.

Firma, której należy się u ludzi kilka tysięcy złotych rada będzie, o ile inkasent po powrocie z miasta przyniesie w zaciśniętej kurtce, dłoń kilkadziesiąt złotych, a w zanadrzu sześciomiesięczne weksle (które zgóry można protestować!).

Weksle idą natychmiast w obieg, gotówka zaś przez inkasenta zdobyta, staje się przedmiotem mocnego podziwu ze strony całego personelu biura, sam zaś inkasent urasta na miarę jakiegoś tytana — bohatera! Maluczką, a będą go palcami pokazywać na ulicy: „oto idzie ten, który zdołał z firmy „Bank Root i S-ka” wydobyć sześćdziesiąt cztery złote i groszy dziewięćdziesiąt pięć”.

Tak, jak niewiadomo, gdzie tej psychozy początek — tak nieznanym i trudnym do przewidzenia jest jej kres. Ze nastąpić kiedyś musi — to pewne, inaczej, naszemu życiu gospodarczemu zagrażać będzie już nie katastrofa, lecz kataklizm. Ale kiedy przyjdzie?

Spróbujmy rozpatrzyć przyczyny tego, jak niektórzy chcą, kryzysu, a jak ja powiadam — psychozy.

Niewątpliwie — brak obrotów powoduje brak płynnej gotówki na rynku, niewątpliwie zdobycie tej gotówki, drogą zarobku pracowniczego, bądź handlowego — jest coraz trudniejsze, ale,

owładnięci impasem, zaczęliśmy pomalutku poddawać się chronicznie modzie niepłacenia. I, proszę!

Wytwarza się osobliwy łańcuszek: Iksiński pracuje w firmie „Zarobek i S-ka”. Firma „Zarobek” zarobków nie wypłaca, wskutek czego pan Iksiński nie opłaca komornego pani Majeranek, u której odnajmuje pokój. Pani Majeranek wściekła na niemiennego sublokatora nie zapłaciła rachunku krawcowej Krawcowa (poczciwa Marynia) nie miała pieniędzy, więc nie wypłaciła raty do firmy „Polbut”. Firma „Polbut” nie inkasując należności od klientów — nie zapłaciła firmie „Zarobek i S-ka” za dostarczone skóry. Firma „Zarobek i S-ka” nie płaci dlatego pensji.

Łańcuszek wypukła sytuację nader wyraziście. Nie płaci jeden, nie płaci drugi, nie płaci czwarty i oto wytwarza się psychoza.

Nie dlatego, żeby wszyscy naprawdę pieniędzy nie mieli, lecz dlatego, że wszyscy ich płacić nie chcą.

Firmy bardziej w gotówkę zasobne i zamożniejsze mogłyby, oczywiście, łańcuszek niewypłacalności przerwać, ale poco płacić, skoro można się z płaceniem nie kwapić, a słabszego konkurenta — zgubić.

Ten stan jednak musi się zmienić jaknajrychlej. Nie znaczy to, oczywiście, że dłużnik z otwartymi ramionami powita wierzyiciela, który przyjdzie po pieniądze. Że weksle wykupywane będą na dwa tygodnie przed terminem. Że od psychozy niepłacenia przejdziemy do entuzjazmu wypłacalności. Tak świetnie nieprędko jeszcze będzie w Polsce (niestety!).

Ale — wystarczyłoby uczynić mały, malusieńki wyłom w nonsensownej „zasadzie” obecnych czasów: „nie płacę”, wystarczyłoby w jednym miejscu łańcuszek przerwać, a może zdołalibyśmy jakoś wybrnąć z odmetów „bezpiecznego obrotu”.

Cis.

PRZED OTWARCIEM KOMTURU W POZNANIU

PRZYBYCIE GOŚCI

W sobotę o godz. 1-ej w południe wyższych urzędników ministerjalnych przybył do Poznania, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji i Pieniążnictwa z małżonką i w towarzystwie gabinetu Ministerstwa.

Na dworcu p. Pannawaria witali komisarz Rządu p. min. Madeyski, wiceminister wiceminister Komunikacji Czapski, radca M. S. Z. Woytkowski, radca M. S. Z. Wyszynski, władze miejscowe z p. wojewodą poznańskim Raczyńskim na czele, prezes rady głównej Wystawy prezydent miasta Ratajski, dyrektor Wystawy prof. Ropp, sekretarz ambasady włoskiej w Warszawie p. Rulli i inni.

Po powitaniu pp. Pannawaria i jechali do hotelu Bazar, gdzie zamieszkali.

O godz. 22-ej specjalnym pociągami z Warszawy przybyli do Poznania celem dokonania otwarcia M. W. K. T. W imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej minister Komunikacji Kühn z małżonką oraz pp. ministrowie Matakiewicz, Boerner, wiceministrowie dr. Alfred Wysocki i Starzyński, szef Kancelarii Cywilnej Lisiewicz, oraz grono

Pozatem przybyli tym samym pociągiem ministrowie pełnomocni Bułgarii, Grecji, Norwegii, Holandji, Jugosławii, przedstawiciele poselstw innych państw i dyrektor kolei bułgarskich Buszkow.

Gości powitał na dworcu komisarz rządu minister Madeyski, grono wyższych urzędników z p. wojewodą Raczyńskim na czele. Po odegraniu hymnu przez orkiestrę kolejowego przysposobienia wojskowego p. minister Komunikacji Kühn oraz przedstawiciele rządu polskiego odjechali do Zamku, gdzie przez czas pobytu w Poznaniu zamieszkają, zaś goście zagraniczni udali się do hoteli.

Na otwarcie wystawy turystycznej w Poznaniu przybywają z Wrocławia przedstawiciele Magistratu, Syndykatu Izby Przemysłowo - Handlowej, dyrektor Izby Polsko - Niemieckiej we Wrocławiu i prezes Związku Handlu Zamorskiego.

Spodziewany jest również przyjazd innych osobistości ze Śląska Dolnego, pozatem udaje się na wystawę konsul polski we Wrocławiu Wdziński.

POT
NOG, RAK, PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA
EKSİKANS
ST. GÓRSKIEGO

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY ARAGO
BRODAWKI ST. GÓRSKIEGO
SKÓRY WARSZAWA
STWARDNIENIA
ODCISKI

MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki: Sy-
pialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy,
stoły, krzesła. Otmiany, tapczany,
kozetki. Brystolki, okazyjne salony
i komplety klubowe. Gotówką, ratem.
Dogodne warunki.
„FLORYDA”
Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej

Gdzie można najtaniej kupić?

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli
paryskich. Ceny przystępne. Warunki
dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY
Na raty i za gotówkę! Wykwintne
ubioru męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGULA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wyk-
wintną robotę swoich i z powierzonych
materiałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a,
tel. 235-96. Przyjmuje obstatunki z
własnych i powierzonych materiałów,
po cenach przystępnych. Solidnym
udziela kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13,
tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obsta-
tunki z własnych i powierzonych ma-
teriałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE
Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE
Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna
6. Poleca meble gwarantowanej do-
broci: stołowe, gabinety salony oraz
pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bi-
blioteki, biurka stoły, oraz wyroby
tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprze-
daż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe,
sypialne, gabinetowe, solidnym na ra-
ty, wytwórni własnej. poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salo-
ny mahoniowe, złożone, klubowe gar-
niturey skórzane, nowe i okazyjne.
Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34
STEFANŃSKI

OKRYCIA
DAMSKIE I MĘSKIE
Na raty i za gotówkę. Wykwintne
okrycia damskie, męskie, uczniowskie,
dziecięce oraz konfekcje damską so-
daje na dogodnych warunkach. So-
lidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr. 6.

POŃCZOCHY,
TRYKOTAŻE
Jedyny Chrześcijański dom
pończoszniczy
JULIAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel.
148-15. Poleca pończochy, skarpetki
i rajstopy w wielkim wyborze.

PRZYBORY
ORTOPEDYCZNE

PASY
lecznicze i
uszczuplające
GUMOWE
pończochy
na żyłaki
ZAKŁAD
ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsza piętra.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium
niezwykle lekkie i trwa-
łe, (ostatnia zdobycz
techniki), aparaty lecz-
nicze - ortopedyczne i
chirurgiczne (wyciągo-
we), pasy przepuklino-
we i brzuszne, wkładki
na płaską stopę i obu-
wie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 421 piętra,
telefon 146-32.
Medale złote: Petersburg 1916,
Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU
Szkoła kroju przyjmuje zapisy, co-
dziennie przyjeżdżnym locum
na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa
Wspólna Nr. 37, tel. 101-71.

WYŻYMACZKI
Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wy-
żymaczki amerykańskie, platery
Norblina i Frageta, lodownie pok-
rowe, maszyny do robienia lodów,
serwisy stołowe, szkło i porcelana,
naczynia aluminiowe.
„WYGODA”
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE
Pióra wieczne naprawia specjalny za-
kład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu.
Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanterijne szkła
techniczne oraz wszelkie roboty w
zakresie szklarstwa wchodzące.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonuje roboty marmurowe, grani-
towe z piaskowca i naprawy tak-
owych. Ceny konkurencyjne. Nowy
Świat Nr. 38, tel. 14-592.

PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr. 154. Warunki do-
godne, cenniki bezpłatne.

RAJ. PRZETW. ŚRODKÓW. SPOŻYWCZ.
VITAMOZA
W. Z. O. O. WARSZAWA-MIĘDOWA 19-TEL. 42-35
Poleca: cukier warzywny
Proszek do pieczenia
Budynki i galaretki o smar-
kach owocowych
Sólki do pieczenia
Basma, pieprz, cytryny
TOWAR PIERWSZORZĘDNEJ
JAKOŚCI DO KUPUJA W WYBITKICH
SKLEPACH KOLONJALNO-SPOŻYWCZ.

REX Żądać wszę-
dzie z marką
PATENT
Spirytusówki z regulato-
rami.
Żelazka spirytusowe z re-
gulatorami.
Udoskonalone naftowo-
gazowe maszyny z be-
zpiecznikami.
Lufownice benzynowe i
naftowe z automat.
bezpiecznikami.
Kolby benzynowe.
i MIKĘ poleca Specjalna Fabryka
W. TACIK
Warszawa, Chłodna 21, tel. 156-84.
Katalogi bezpłatnie.

Pamiętajcie o tradycji
ojców waszych
w każdym domu chrze-
ścijańskim powinna pa-
lić się lampka przed
obrazem.
Znak fabr.
Knotki do lampek
poleca

A. Lechowicz
Warszawa, Plac 3 Krzyży 13
Firma istnieje od 1882 r.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWICTWA.

ORTOPEDYSTA-SZEW
Stanisław Rumiński
Warszawa, Podwale 18
wejście od Piekarskiej
tel. 540-18.
Przyjmuje obuwie orto-
pedyczne do aparatów i
krótkich nóg, platfus, od-
ciski, nogi guzowate i inne
zbożenia. Wykonuje się
według ostatnich wy-
magań ortopedji chi-
rurgicznej

LECZNICA
Chmielna 26.
weneryczne, skórne, włosów, kosme-
tyka, wewnętrzne, kobiece, chirurg
ucha, gardła, oczu, nerwowe, analizy
krwi i moczu. Lampa kwarcowa
Wizyta 4 złote.

PIEGI
usuwa momental-
nie ołówki „Aga-
wa” Nr. 1. Nieby-
wała nowość! Nie
tłuszczy, nie brudzi
włosy, udelikatnia. Wybiela
włosy, udelikatnia. Cena 1.50, my-
dło bieliące „Agawa” Nr. 1 — zł. 1.75.
Od węgłów i tłustej cery polecamy
olewki i mydło „Agawa” Nr. 2.

FUTRA na długoterminowe
RATY i najtaniej.
Przeróbki i repe-
racje, fasony modne, robota solidna
M. LACHOWICZ
Chłodna 8 tel. 283-39.

ZF. ZMARSZCZKAMI, piegami
podbródkami i ze złą cerą pań nie
będzie. Panie chcące się pozbęd-
ć zmarszczek, piegów, podbródków,
mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią
czyją i klasyczny owal twarzy, po-
faję się od 11 do 5. Pracujące pa-
nie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41,
m. 1. Paderewska Zofia Ludwika.

MEBLE, otomany gwaranto-
wane. Raty według budżetu ku-
pującego. Proszę sprawdzić. Zło-
ta 25, druga brama.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowy
i kuchenny
Mocna i trwała, konstrukcja stała hermatyczna, a
skutkiem tego 50% oszczędności opału w porównaniu do
wszystkich pieców kaflowych, Zbędność corocznych remon-
tów, estetyka, gwarancja, tanie. Przeszło 10.000
sztuk w użyciu. Polecamy i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa
i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 53, telefon Nr. 320-33.

Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika
SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SĄBZJANÓW
wykonuje: BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment-
ne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien
i drzwi, tudzież wszelkie naprawy

SZEW ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Warszawa
ul. Elektoralna 19 m. 17
wykonuje: wszelkie ro-
boty wchodzące w za-
res obuwia ortopedyc-
znego według ostatnich
wymagań ortopedji

SIWE WŁOSY
PRZYCIEMNIA
NATYCHMIAST
juvenol
NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR
POD GWARANCJĄ, NIESZKODLIWY
PARF. D'ORIENT WARSZAWA

Na sezon letni,
najnowsze faso-
ny i k lery ka-
peluszy mę-
skich, oraz cza-
pek sportowych.
Poleca **Pochmara**
Zgoda 3, tel. 79-24

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej.
Przerabianie i naprawy futer, faso-
ny modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel. 249-08.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz
kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.

Polacy za kordonem i na emigracji

Na pograniczu.

Nowa szkoła polska

Donoszą z Bytowskiego:

Dzień 17 czerwca b. r. był dniem pamiętnym dla polskiej ludności Rabacina i okolicy. Już bowiem od jesieni przygotowana szkoła doczekała się nareszcie swego uroczystego otwarcia.

O godz. 8 rano zebrały się dzieci w lokalu katolickiej szkoły polskiej, gdzie oczekiwał ich nauczyciel p. Gabrych. Po krótkim przywitaniu się nauczyciela z dziećmi, udały się one z nauczycielem do kościoła w Ugoszczu na Mszę św. W kościele byli obecni również rodzice dzieci i delegat Związku Polskich Towarzystw Szkolnych p. dr. Michałek z Berlina, kierownik biura Tow. Szkolnego p. Bauer z Bytowa, oraz dzieci szkoły polsko-katolickiej z nauczycielem p. Wysieckim z Ugoszcza.

Po Mszy św. udali się wszyscy w orszaku powózkami do Rabacina, gdzie w lokalu nowej szkoły, zebrały się rodzice i goście.

P. Gabrych zwrócił dzieciom i obecnym uwagę na uroczystość tej chwili, wzywając obecnych do wstania i odmówienia modlitwy Pańskiej (Ojcze nasz) w języku ojczystym. Wzruszający był to moment, kiedy pod przewodnictwem nauczyciela, gromadka dzieci w swej nowej szkole oraz pierwszy odmawiała modlitwę.

Po modlitwie zabrał głos p. dr. Michałek. W swoim przemówieniu podkreślił ważność chwili dla nas Polaków katolików, iż nareszcie doczekały się dzieci polskie tego, że będą mogły swój język ojczysty pielęgnować, wiaćry ojców uczyć się w ojczystym języku. W końcu swego przemówienia oddał do użytku nową szkołę i zdał opiekę nad dziećmi i prowadzenie szkoły nauczycielowi p. Gabrychowi, zaznaczając, że ufa iż z pracy nauczyciela będą wszyscy zadowoleni.

Następnie przemówił nauczyciel p. Gabrych, w krótkich słowach przedstawiwszy program pracy.

Na zakończenie przemówił kierownik Towarzystwa Szkolnego p. Bauer, zwracając uwagę zebranym, by starali się nie tylko utrzymać to, co w tej chwili osiągnęli, to jest swoją szkołę, ale starali się o nawrócenie tych zbłąkanych, by i ci swe dzieci posyłać do naszej szkoły.

Biada wam ludzie małej wiary przed Chrystusem będziecie raz odpowiadali za wasze dzieci.

Po tej przemowie rozeszli się starsi, a dzieci po półgodzinnej pogadance z p. nauczycielem Gabrychem odmówiły na zakończenie „Zdrowaś Marja” i „Aniele Stróżu”, poczem poszły do domu.

Na Łotwie.

Zgon działaczki narodowej

Dn. 18 czerwca zmarła w Dyneburgu w szpitalu Czerw. Krzyża, wskutek nieszczęśliwego wypadku złamania nogi, Monika Pieczyńska, kierowniczka szkoły polskiej w Birzach, gm. Kapińskiej. Odeszła, jak siewca dobry, z własnego zagonu. Urodzona w tej samej gminie, w majątku rodzinnym Dubniagach, kształciła się w Warszawie, na pensji p. Karwowskiej, która ukończyła w roku 1883. Pracowała następnie w Petersburgu jako nauczycielka, po wojnie światowej wróciła na Łotwę.

Pisze o niej „Dzwon” dyneburski: Dbała zawsze i niezmordowa-

nie o swoją szkołę, walcząc o każdy nawet drobny dla niej. Pamiętała o wszystkim. Dla współpracowników swoich była niepospolicie uczynna, wyrozumiała i ofiarna.

Ubył nam pracownik wielkiej wartości — bo kierowała nią miłość. Została z nami i pracowała nie z musu, nie z braku praw do lepszej roli i warunków, ale dlatego, że słuchała głosu serca, które mówiło Jej słowa wielkie, ważne, decydujące o życiu. Stała hojnie zmęczoną już dłonią to, co tak często miewamy na ustach tylko — miłość i szacunek dla innych i wielkie ukochanie dla rodzinnej ziemi. Że Ja rozumiano, że poruszała struny żywe — świadczą wielki, istotny żal dzieci, rodziców, całej okolicy po stracie Drogiej Kierowniczkii.

Odszedł ktoś bliski i swój, ko mu bezwzględnie ufano, w wiecznym spokoju ułożyły się spracowane ręce, którym można było powierzyć wszystko — i skarb serca i ból, i niedolę.

Stany Zjednoczone Am. Pół.

The Ladies of Warsaw

Dziennik Chicagoski zwraca uwagę na całkowitą nieudolność reklamowania i wystawiania sztuk polskich na scenach amerykańskich. Najczęściej wystawiane bywają utwory dramatyczne, wcale nie nadające się dla scen obcych, niezrozumiałe dla społeczeństwa niepolakiego.

A jak się szerzy wiadomości o sztukach polskich? Oto miesięcznik „Polonian Review” podał recenzję z wystawionej przez wydział oświatowy Z. N. P. „Warszawianki”. Wyspińskiego. Autor recenzji nawet tytułu sztuki nie umiał napisać. Podał więc: w l. m. „Warszawianki”. Nie jest to wcale błąd drukarski, gdyż recenzent przetłumaczył jednocześnie tytuł na język angielski: „The Ladies of Warsaw”. Więc z tytułem nawet nie umiał sobie poradzić, a co dopiero ze sztuką. Zresztą sz. recenzent sam się do tego przyznaje, że nie rozumie sztuki, gdyż wolałby by była... zabawną. Fachowiec!

Zamknięcie roku szkolnego Pisma polsko-amerykańskie przepełnione są opisami różnych uroczystości z powodu zamknięcia roku szkolnego w szkołach polskich. Uroczystości te z reguły są połączone z obrzędami kościelnymi, co świadczy o duchu katolickim w szkolnictwie naszym za Oceanem i o przywiązaniu wychodźców polskich do Wiary Ojców.

Szczególnie uroczystości odbyły się wręczenie dyplomów absolwentom „Akademii Najśw. Rodziny z Nazaretu” w Chicago.

Uczczenie kapłana Jubilata

Nowojorski „Kur. Polski” donosi:

Dnia 18 czerwca b. r. odbyła się rzadka uroczystość jubileuszowa ks. Stan. Rysiakiewicza, proboszcza parafii św. Józefa w Jamaica, N. Y. Obchodził 25-letni jubileusz swego kapłaństwa.

Rano o godz. 10-ej zebrały się przed kościołem wszystkie towarzystwa kościelne, wchodzące w skład parafii św. Józefa i utworzyły szpaler. Poczem odbyła się procesja z plebanii do kościoła.

W procesji przed ks. jubilatą postępowała mała dziewczynka z poduszką, przy niej postępowało 25 małych niewiniątek z symbolem kapłaństwa, następnie

25 dziewcząt w niebieskich strojach, 25 paziów w jedwabnych strojach złotych, a następnie kilkadziesiąt dziewczyn w białych srebrnych opaskach z wienkami, oraz kilkudziesięciu ministrantów. Za nimi szły towarzystwa ze sztandarami oraz około 50 księży i prałatów. Widok był imponujący i przyciągało mu się ponad 500 wiernych, skupionych koło kościoła i na ulicy Sutphin Blvd.

Tak uformowana procesja weszła do kościoła. Chór Stow. Organistów Polskich na Wsch. odśpiewał „Veni Creator” ks. F. Witta. Uroczystą mszę św. odprawił ks. jubilat w asystencji licznych duchowieństwa. Kazanie wygłosił ks. J. Brzozewski, proboszcz ze Staten Island.

Po skończonej mszy św., ks. jubilat udzielił błogosławieństwa, podczas którego Chór Organistów odśpiewał „O Salutaris Hostia” M. Hallera i „Tantum Ergo” F. Witta. Poczem zaintonował hymn dziekczynny „Te Deum”.

Następnie jubilat przemówił do zebranych wiernych, dziękując prałatom i księżom, Siostrzom Zakonnym, parafianom i panom organistom za piękny śpiew, dziełom szkolnym i wogóle wszystkim obecnym, za tak piękne uroczystości i wręczające uroczystości jubileuszowej.

We Francji.

Rola gospodarcza emigracji

Wychodzący w Lens (P. de C.) „Narodowiec” pisze w numerze z dnia 26 czerwca r. b.

— Niedawno otrzymaliśmy od jednego z konsulatów polskich z prośbą o umieszczenie „dzieci przykazań gospodarczych”, w których emigrantom polskim zalecano, by nie kupowali u „obcych”, nie łączyli się z „obcymi”, spółek z „obcymi” nie zawierali i t. d.

Nie ogłosiliśmy naturalnie tych przykazań, bo nie mają one sensu na emigracji naszej. W francuskich oczach ogłoszenie owych przykazań zaszkodziłoby raczej, bo przecież głównym żądaniem naszym na emigracji jest, by nas traktowano nie jako obcych, jeno tak samo jak swoich.

Zdaje się nam jednak, że daleko więcej byłoby potrzebne przykazania pewne dla konsulatów i urzędów polskich zagranicą.

Ile to razy słyszymy skargi drukarni pism polskich w Niemczech, że urzędy polskie zagranicą druków u nich nie zamawiają. W Kolonii nie tak dawno Czesi przysłali do rewizji poborowych swojego lekarza, któremu poborowi płacili nieznaczną kwotę. Polski konsulat miał lekarza Niemca, który pobierał po kilkanaście marek za każdego poborowego.

O ile chodzi o Francję, to gdyby np. konsulat polski zamiast urzędować w Lille, urzędował w Lens, czyli w centrum wychodźstwa polskiego północnej Francji, lub gdyby przynajmniej w Lens utworzono wicekonsulat wówczas wychodźstwo polskiemu zaoszczędzono by kilkadziesiąt tysięcy franków rocznych wydatków. Wydatki te w postaci oszczędności mogłyby za silną bilans płatniczy Polski. Ile milionów złotych zmarnowały urzędy polskie zagranicą na zupełnie bezużyteczną propagandę literacką lub gospodarczą, wydając książki, których dla nieodpowiedniego doboru nikt nie czyta, filmy, których na szczęście nikt nie ogląda, bo zamiast po-

modz zaszkodziłyby nam w opinii.

Ile szkody gospodarczej narobił jeden z konsulatów Polski we Francji, który to jednego ze współpracowników wydawnictwa naszego podmawiał najpierw przeciw wydawnictwu, aby go potem namówić do założenia własnej gazety przeciw nam, co skończyło się dla owego pana plają, a dla dostawców i biednych nabranych robotników stratą przeszło 200 tysięcy franków!

Czemu psuje się polski bilans płatniczy, wydając dwa organy w Paryżu, z których jeden kosztuje około 200 tysięcy franków rocznie pieniądze państwowych,

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Zjazd Związku Sodalicyj żeńskich szkół średnich. — 2-go lipca r. b. w święto Nawiedzenia Najśw. Marii Panny rozpoczął się we Lwowie zjazd sodalicyj żeńskich szkół średnich z całej Polski. Przybyło 403 delegatki; prawie wszystkie środowiska przysłały swe przedstawicielki. Księżę moderatorów przyjechało 57-miu.

Zjazd rozpoczął się Mszą św. w katedrze i wspólną Komunią św. delegatek. Inauguracja zjazdu odbyła się we wspaniałej auli Uniwersyte-u Jana Kazimierza. Inaugurację zaszczepił swą obecnością J. E. ks. biskup Lisowski, który przemówił do delegatek w bardzo serdecznych i gorących słowach. Następnie witał zjazd przedstawiciele starszego społeczeństwa i młodzieży akademickiej.

Zjazd trwał trzy dni i zawierał w swym programie prócz referatów i sprawozdań organizacyjnych złożenie wieńca na cmentarzu obrońców Lwowa oraz zwiedzanie miasta.

WOJ. WARSZAWSKIE

ŁÓWICZ.

Muzeum miejskie. — Dnia 15 czerwca r. b. w Łowiczu odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego Muzeum Łowickiego im. Wł. Tarczyńskiego, na którym zarząd i kierownik Muzeum p. Emil Balcer złożył sprawozdanie z działalności Muzeum za ubiegłe lata.

Największą troską zarządu była sprawa rozszerzenia lokalu Muzeum, które zajmuje obecnie tylko jedno pomieszczenie.

Na wniosek p. Balcera uchwalono w nowym rozszerzonym lokalu jedną pokój przeznaczyć na archiwalia, dotyczącą m. Łowicza i bibliotekę dzieł wydanych w Łowiczu, drugi ma być poświęcony pamiątkom rodziny Tarczyńskich. Poza tem uchwalono zaprosić do rady nadzorczej Muzeum szereg osób z Łowicza i sąsiednich okolic, oraz kooptować do zarządu p. reagenta Piniakiewicza z Łowicza, p. Izę Czajkowską i mec. E. Czajkowskiego z Warszawy.

WOJ. WOŁYŃSKIE

KOWEL.

Zjazd Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. — W Kowlu odbył się w dniu 22 ub. m. trzeci zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, w którym wzięło udział blisko stu przedstawicieli S. M. P. z całego Wołynia. Młodzież z orkiestrą przedelfowała przez miasto, udając się na wspólną Mszę św., po której nastąpiły obrady. Przewod i czył im p. Rutkowski; referat n. t.

a drugi pobiera ukryte subwencje z propagandy gospodarczej wydając dodatki gospodarcze, nie czytane ani przez Polaków ani przez Francuzów. Obydwa pisma bowiem razem nie mają nawet dziesiątej części abonentów „Narodowca”.

Po co kupiono plac w dzielnicy Neuilly w Paryżu, psując bilans płatniczy polski o kilkaset tysięcy złotych? — i t. d. i t. d.

Zatem przykazania o narodowych obowiązkach gospodarczych powinno się raczej metro wami literami wypisać na ścianach wszystkich urzędów polskich i instytucji przez nie subwencjonowanych.

„Zadania młodzieży katolickiej na Wołyniu” wygłosił p. Kostrowicki.

dyskusji zabierała głos sama młodzież, wypowiadając się z wielkim zrozumieniem swych zadań.

W dniu 29 czerwca r. b. odbył się również w Łucku trzeci zjazd delegatek S. M. P. żeńskiej, które w liczbie około stu reprezentowały Stowarzyszenia Mł. Polskiej żeńskiej całego Wołynia. Po wysłuchaniu Mszy św., celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Szelażkę, który do zebranej młodzieży wygłosił przepiękne przemówienie o wielkiej roli katolickich stowarzyszeń młodzieży wobec zmaterializowania i spoganienia ludzi, udano się z muzyką do sali teatru miejskiego na obrady. Referat n. t. „Współpraca Stowarzyszeń Mł. Polskiej w Akcji katolickiej” wygłosiła p. A. Byszewska z Warszawy.

Należy tu podnieść zasługi ks. k. Jarosiewicza, generalnego sekretarza S. M. P. na Wołyniu, który nie szczędzi swej ofiarnej i nieustraszonej pracy dla dobra młodzieży katolickiej.



**CHRYPKIE
DUSZNOŚĆ
BOLE GARDŁA**

**USUWAJĄ
PASTYLKI
BEŁGIJSKIE**

ARTERA MŁO GŁOŚNIEGO
W WARSZAWIE UL. PRZEM. 18.
Sprzedaje apteki i apteczki apteczne.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

ogłasza nieograniczony publiczny przetarg na dostawę środków leczniczych, opatrunkowych i utensylii aptecznych.

Przetarg rozpocznie się o godzinie 10 rano dnia 24 lipca r. b. w Warszawie, w lokalu Kasy Chorych przy ul. Polnej 30.

Oferty w należytej zalakowanych kopertach z dowodem złożenia wadium w wysokości 3 proc. od sumy oferty i napisem na kopercie: Oferta na przetarg pod hasłem „ARGENTUM” należy składać w kancelarii Głównej Kasy Chorych, ul. Polna 30, do godz. 12 do dnia 23 lipca r. b. włącznie.

Wadium przyjmuje i dowody wydaje Kasa Główna Kasy Chorych m. Warszawy, Polna 30.

Oferty bez dowodu złożenia wadium rozpatrywane nie będą.

Szczegółowy wykaz środków leczniczych i utensylii aptecznych, które mają być nabyte, jak również wszelkie informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w Biurze Zakupów Kasy Chorych przy ul. Solec 93.

Budując potęgę morską budujemy potęgę złą Polskę

Co słyhać w Warszawie?

NOWA SIEDZIBA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

PRZEBUDOWA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE.

O odbyło się posiedzenie komitetu przebudowy Zamku Królewskiego w Warszawie w nowym składzie pod przewodnictwem ministra robót publicznych inż. Matkiewicza.

Na posiedzeniu tem wysłuchano sprawozdań z prac komisji, omawiano sprawę obecnie wykonywanych wewnątrz Zamku, dokonało też oględzin bieżących robót i przyjęto szereg wniosków. Rozpatrzono też sprawę zabudowy terenów nad Wisłą, przylegających do Zamku Królewskiego.

Po zapoznaniu się ze stanem prac około wewnątrz Zamku, po dłuższej dyskusji, zaaprobowano ogólny ich kierunek, zalecając jednak dalsze opracowanie szczegółów.

Projekt zabudowy terenów nad Wisłą zaakceptowano w całej rozciągłości. Polega on na budowie koszar kompanji zamkowej, garażów i stajen na terenie od dzisiejszej ul. Stejnkera, która będzie zniesiona, aż do osi budynku P. K. O. przy ul. Bugaj. Na osi tej projektowane jest przeprowadzenie nowej ulicy z wyłotem na przyszłe bulwary Wisły. Obecne koszary i wszystkie inne budynki gospodarskie, niezmiernie szpecące widok na piękne elewacje Zamku od strony Wisły, będą zniesione, a na ich miejsce założony ogród, łączący pobrzeże Wisły (przyszłe bulwary) z bezpośrednim terenem Zamku.

W myśl tego projektu zachowany będzie lekki ruch kołowy i pieszy wzdłuż ul. Bugaj pod tarasem zamkowym. Ulica ta bowiem

biec będzie w przyszłości tunelem ozdobioną kratką.

W kierunku Cytadeli wzniesione będą dwa bloki mieszkalne, przeznaczone dla wojskowych i cywilnych urzędników kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. Zabudowania te pomyślane są jak poziome, marmonizujące z piękną sylwetką Starego Miasta, sąsiadującego z terenem zamkowym.

Zebranie burmistrzów i wójtów

pow. warszawskiego

W sobotę, b. m., pod przewodnictwem nowego starosty pow. warszawskiego p. Tadeusza Zagórskiego, odbyło się ogólne zebranie wszystkich burmistrzów, wójtów i sekretarzy gminnych, w liczbie przeszło 60 osób.

Zagajając zebranie p. starosta Zagórski, witając zebranych w kilku słowach zobrazował swój pogląd na pracę gmin miejskich i wiejskich oraz określił w ogólnych zarysach program działalności na najbliższy okres, obejmujący maksimum inwestycji, licząc się jednak ze stanem gospodarczym powiatu.

O utworzenie ośrodków otwartej opieki społecznej.

Obywatelski komitet pomocy społecznej w Warszawie zwrócił się do magistratu z projektem współpracy w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem z uwagi na możliwość wzmożenia działalności przez połączenie czynnika społecznego z czynnikiem samorządowym.

W myśl powyższego projektu komitet miałby podjąć się otwarcia i prowadzenia czterech ośrodków opieki otwartej nad matką i dzieckiem. Z opieki tych ośrodków korzystałyby ubodzy miejscy i bezrobotni.

Ponieważ budżet miasta nie przewiduje na ten cel żadnych kredytów, zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu nie mógł przytoczonego wyżej projektu uwzględnić.

Radio

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 8-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11.58 i 19.58 na wszystkie stacje. W Warszawie: 13.10 komunikat meteorologiczny, 15.00 kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15—17.10. Muzyka gramof. 17.10—17.25. „Chwilka lotnicza”. 17.35. „Srebrnym szlakiem rzek karpaccich”. 18.00. Koncert popul. 19.00—19.20. Rozmaitości. 19.20—19.35. Giełda roln. 19.35—19.50. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.50. Transm. z Opery Pozn. „Samson i Dalila”. — W przerwie programu na dzień nast. i repertuar teatrów miejskich. Po transm. kom.: meteor., polic. i sport.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58. Sygnał czasu. 12.10—12.00. Koncert gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gosp. 16.15—17.30. Koncert gramof. 17.35. „Przegląd radjowy”. 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Giełda roln. 19.35. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.50. Transm. z Opery Pozn.

POZNAN: 7.00—7.15. Gimnast. por. 13.00. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00. Giełda pien. 14.15. Kom. gosp. roln. 17.10. Radiografja. 17.20. Pogad. radjotechn. 17.40—18.00. Kurs średni jęz. franc. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00—19.15. Nadprogram. 19.15. Interludjum muz. 19.50—22.45. „Samson i Dalila” z Teatru Wielk. w Pozn. 22.45. Sygnał czasu. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.40. Sygnał czasu. 12.05—13.00. Koncert gramof. 13.00—13.10. Kom. meteor. 16.00—16.20. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 16.20—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. Pogad. z dz.: „Ogrodnik śląski”. 18.00—19.00. Koncert popul. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości. 19.25—19.50. „Curiosa minionych stuleci: Między prawem a zoologią”. 19.50. Transm. z T. W. w Pozn. Kom. meteor. i transm. z stacyj zagr. do godz. 24.00.

WILNO: 11.40. Sygnał czasu. 12.10—11.40. Muzyka gramof. 13.00. Kom. meteor. 17.15—17.20. Progr. 17.20—17.35. Pogad. Tow. „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie”. 17.35—19.00. Transm. z Warsz. 19.00—19.25 „Św. Augustyn jako polityk”. 19.25—19.35. Progr. na środę i rozm. 19.35—23.00. Transm. z Warsz. i opera z Poznania.

LWÓW: 11.40. Sygnał czasu. 12.05—13.00. Koncert gramof. 17.35. Transm. z Krak. 13.00. Koncert z Warszawy. 19.00. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dziennik Radj. z Warsz. 19.50. Transm. z Opery Pozn. Po operze kom. ŁÓDŹ: 11.40—12.05. Sygnał czasu. 12.05—13.15. Muzyka gramof. 16.10—16.15. Progr. 16.15. Płyty gramof. 17.10. Chwilka lotnicza. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00—19.00. Koncert popul. 19.00—19.20. Rozmaitości. 19.20—19.35. Kom. Izby Przem. - Handlowej w Łodzi, program na dzień nast. 19.35. Pras. Dziennik Radj. 19.50. Transm. z Opery Pozn.

ZAGRANICZNE: 19.03. Ryga. Koncert symf. 20.00. Hamburg. „Die Wurst des Schicksals”. 20.15. Stockholm. Konc. symf. 20.30. Mediolan. Koncert symf. 20.30. Berlin. „Mutter Wolffen”. 20.15. Londyn Regional. „Limehouse Night”. 21.45. Paryż. „Wesele Figara”.

BIURO INFORMACYJNE

o niedw. wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, polecenia miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Tamka Nr. 35. Posiedzenie z dnia 4 czerwca 1930 r.

Zofja Świątek, Franciszkańska Nr. 6 wdowa, dzieci drobn. 4; Kazimiera Kaczmarek, Miła Nr. 45 wdowa, bez pracy, dzieci drobn. 3; Felicja Walerych, Pawia Nr. 48 mąż chory, dzieci drobn. 4; Katarzyna Komiś, Sładowiecka Nr. 5 wdo (wa, bez pracy, dzieci drobn. 5).

KATASTROFALNY STAN LECZNICTWA

UMYSŁOWO CHORYCH W WARSZAWIE.

Psychicznie chorych w stolicy jest zgórą 3.000, z czego 2.000 nie znajduje niezbędnej dla siebie opieki, pozostała zaś część wciśnięta jest w ciasne ramy szpitala Jana Bożego, oddziału psychiatrycznego na Czystem, zakładów w Drewnicy i Zofjówce.

Obecnie wszystkie te zakłady przepełnione są do maksimum i sprawa ta tak się zaostrzyła, że Rada opiekuńcza szpitala św. Jana Bożego uznała za niezbędne zobrazowanie w ogólnych zarysach obecny ciężki stan rzeczy.

Kubatura pomieszczeń szpitala św. Jana Bożego pozwala na umieszczenie w nim 270 chorych, ze względów oszczędnościowych ustalono 370 łóżek, a w rzeczywistości w szpitalu przebywa przeszło 450 chorych.

W takich warunkach nie może być mowy o ścisłym i racjonalnym segregowaniu chorych, nie można marzyć o stosowaniu odpowiednich metod leczniczych, skoro łóżek nie starczy przynajmniej dla 17 proc. chorych, zmuszonych sypiać na podłodze.

Równolegle z obniżeniem poziomu lecznictwa, dozór i opieka nad chorymi stają się niedostateczne. Najbardziej rzuca się to w oczy na oddziałach kobiecych, gdzie nocą podłogi obydwoch sądziennego pobytu pokryte są siennikami pokotem śpiących chorych. Z tych względów należy:

Nowe przepisy

Rozporządzenie o szpitalnictwie

Państwowa Rada Zdrowia przyjęła ostatnio projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o szpitalnictwie z roku 1928. Rozporządzenie to reguluje sprawę organizacji szpitali samorządowych i prywatnych zakładów leczniczych.

Specjalne przepisy poświęcone są opiece nad chorymi kontroli niższego personelu w zakładach leczniczych i t. d.

O bezpieczeństwo na lotniskach

Powiatowa komenda P. P. przydzieliła na okres do dnia 1 września 50 policjantów dla stałego dyżurowania w mniejszych miejscowościach lotniskowych pod Warszawą.

1) wszelkimi siłami dążyć do przyspieszenia akcji budowy nowego szpitala, narazie zaś, z braku funduszy na budowę, należy przyspieszyć i wzmocnić starania o grunty pod budowę;

2) tymczasem, w celu umożliwienia odpływu chorych należy niezwłocznie wejść w pertraktacje ze starostami w Poznaniu, Toruniu i Katowicach w sprawie zaabonowania 50 miejsc w podległych starostom zakładach, co będzie się kalkulowało taniej, gdyż na prowincji koszty utrzymania chorych są niższe.

Obniżenie ceny chleba

W wyniku konferencji odbytej w ministerstwie spraw wewnętrznych. wydział młynów warszawskich obniżył cenę żytniej mąki pyłowej z 38 do 37 gr. W związku z tym piekarnie warszawskie obniżą cenę chleba pyłowego z 43 do 42 gr. w hurcie i z 45 do 44 gr. w detalu za kg. Odpowiednia redukcja cen będzie zastosowana do wszystkich gatunków chleba żytniego i żytnio - pyłowego. Obniżka obowiązywać będzie od poniedziałku.

O POLEWANIE ULIC

Tumany kurzu roznoszą mikroby.

O ile ulice o jezdniach ulepszonych są kilka razy dziennie polewane przez Zakład oczyszczania miasta, a w nocy myte, na co wspomniany Zakład zużywa codziennie 4.000.000 wody, o tyle ulice, posiadające jezdnie nieulepszone (przeważnie kamień polny lub łamany), zdane są na łaskę dozorców domowych, którzy wykonywają odpowiednie czynności albo za pomocą wężów gumowych, najczęściej jednak zapomocą konewek lub wiader.

Oczywiście prymitywne te sposoby nie zapewniają czystości pracy. Funkcjonariusze P. P. mają wiele kłopotów ze zmuszaniem do wykonywania ich obywateli. Dzięki temu stan sanitarny ulic o t. zw. kocich łbach jest fatalny, gdyż tumany kurzu roznoszą wokoło zarazki chorobotwórcze.

Fragment okrętu

Na pl. Napoleona

W tych dniach Komitet Floty Narodowej przystąpi do budowy specjalnego kiosku propagandowego na pl. Napoleona. Kiosk stanie na skwerze między ul. Warecką i Szpitalną. Będzie on utrzymany w charakterze fragmentu i wykonany z żelaza i szkła, podług projektu zatwierdzonego przez Radę artystyczną. W kiosku tym umieszczony będzie b. szczegółowy model okrętu, specjalny zaś pracownik Komitetu będzie trudnił się rozdawaniem wydawnictw propagandowych oraz przyjmowaniem zapisów na członków i składek.

Wieczorem kiosk będzie rzeźbiście iluminowany. Oddanie go do użytku nastąpi na jesieni, gdyż budowa potrwa około 2 miesięcy.

ZE SPORTU

Zawody konne o mistrzostwo armji.

W dniach 15—19 lipca odbędą się w Warszawie zawody konne o mistrzostwo armji. Zawody organizuje departament kawalerji M. S. Wojsk.

W zawodach wezmą udział zespoły jeźdźców (oficerów) kawalerji, artylerji konnej i kawalerji K. O. P. oraz jeźdźcy indywidualni z tych formacji.

Zawody składać się będą z próby wytrzymałości konia, ujeżdżenia konia, władania bronią białą i palną oraz z konkursu w skokach.

CENY OGŁOSZEŃ

Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane” przed tekstem — 60 gr.; „W tekście” — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologia” — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr.; ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne” — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.

Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-22

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o.o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej”. Krak. Przedm. 71.